GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 154. W Czwartek dnia 4. Lipca. **1844.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Czerwca.

Już przedwczoraj wieczorem zaczęła tu krążyć pogłoska, że cały gabinet usunąć się dzisiaj zamyśla, jeźliby Izba nie zaniechała przyjętego już wczoraj dodatku do prawa. Pan Rumilly, który go podał, żąda, aby rząd wziął na się pokład szyn żelaznych na kolei wiodącéj z Paryża do Lyonu. Następujące szczegóły tyczące się téj sprawy uważać można za autentyczne. Dodatek ten do prawa przyjętym został jedynie dla tego, że połowy deputowanych ministerstwa przy głosowaniu nie było. Prócz tego jeszcze przed wykazem głosów zaręczył Pan Lamartine uroczystem słowem honoru przyjaciołom swoim, że tylko przez pomyłkę białą kulkę zamiast czarnéj wrzucił do urny; a ponieważ właśnie ta kulka stanowczy wpływ wywarła na przyjęcie owego dodatku, nie byłby gabinet doznał wielkich trudności, gdyby był chciał dzisiaj zmienić przedwczorajsze postanowienie Izby. Lecz po ukończeniu wczorajszego posiedzenia, zebrali się wszyscy ministrowie u Marszałka Soulta, w celu naradzenia się względem takowego przedsięwzięcia. Wszakże mniejszość gabinetu oświadczyła się stanowczo przeciw temu, i słusznie; albowiem podobny krok mógłby się prędzéj lub późniéj stać wielce szkodliwym dla rządu, gdyby oppozycya idąc za tym przykładem żądała powtórnego głosowania w jakiemkolwiek postanowieniu, które jéj ku myśli nie poszło.

Większość gabinetu była wprawdzie tego zdania, że można iść śmiało za przykładem ministerstwa torysowskiego, które niedawno temu w kwestyi cukrowéj niepomyślną dla siebie uchwałę izby niższéj na drugi dzień na pomyślną zamieniło; ale ponieważ większość gabinetu nie chciała w tak ważnéj sprawie, lekce ważyć przekonania mniejszości, zwołano tedy na wczoraj po obiedzie do Neuilly powtórną radę ministeryalną, któréj Krol przewodniczył. Tutaj ministrowie tym bardziéj jeszcze porozumieć się nie mogli, ponieważ Panowie Lacave Laplagne i Martin du Nord, którzy już od dawna chcą gabinet opuścić, żądali tego wyraźnie, aby z przedwczorajszéj uchwały zrobić kwestyą ministeryalną, to jest, aby ministerstwo oświadczyło, że ustąpi natychmiast, jeźli Izba postanowienia swego nie cofnie. Pan Guizot wspierany od Króla sprzeciwiał się projektowi swych kolegów. Rozprawiano tedy na próżno przez całe cztery godziny, postanowiono wreszcie zgromadzić się raz jeszcze dzisiaj na południe w Tuileryach, aby się ostatecznie zgodzić względem tego, jak sobie gabinet w tak trudnem położeniu ma poradzić. Pan Dumon podjął się tymczasem porozumieć się z komissyą, któréj powierzono projekt kolei parysko-lyońskiéj, aby, będąc jak wiadomo, przeciwną zupełnie doda-

tkowi Pana Rumilly, wsparła gabinet swem usiłowaniem i radą. Komissya zebrala się pod przewodnictwem Pana Lamartina dzisiaj z rana o godzinie dziesiątéj. Posiedzenie to trwało dwie godziny, i w obecności ministra robót publicznych rozstrzygnięto: że Izba zapewne nie da się nakłonić do cofnięcia swego przedwczorajszego postanowienia. Gdyby nawet ministerstwo chciało się od rządu oddalić, toby przez to wykonanie kolei parysko-lyońskiéj tylko opóźnioném zostało, gdyż następca Pana Dumon cofnąłby zapewne niezwłocznie cały ów projekt kolei i starałby się natomiast nowy jakiś podać, któryby dopiero na przyszłem posiedzeniu mógł być rozważonym i uchwalonym. Dla tego radziła komissya gabinetowi, aby się zastósował do konieczności i przynajmniéj główne zasady owego dodatku przyjął. A ponieważ całe to przedsięwzięcie dopiero w dwa lub trzy lata do skutku przyjść może, będzie więc gabinet przez cały ten czas mógł znaleść nie jeden wybieg, który dodatek Pana Rumilly zniweczy. Wszak za dwa lata wolno będzie ministrom w nowym jakim projekcie do prawa oświadczyć, że znalazło się towarzystwo, które, pod nader dla rządu korzystnemi warunkami, bierze na się kładzenie szyn na kolei, i że w skutek tego żądają, aby Izba zasady dodatku Pana Rumilly zmieniła. Takiemu żądaniu nie będzie się można sprzeciwiać, zwłaszcza że ów dodatek jest tylko zmianą ogólnego prawa o kolejach żelaznych uchwalonego w roku 1840., może zatem tak jak owo prawo i łatwiéj jeszcze być zmienionym, a nawet zniesionym.

Ministerstwo pochwaliło ten wybieg komissyi, gdy bowiem Król około południa radę ministrów zagaił, a Pan Lacave-Laplagne zdanie komissyi objawił, przystali na nie jednogłośnie wszyscy ministrowie, w skutek czego Pan Dumon oswiadczył na początku dzisiejszego posiedzenia w izbie, że gabinet przyjmuje zasadę dodatku Pana Rumilly, lecz że co do wykonania tegoż zamyśla zachować sobie całkowicie odpowiedzialność ministerialną. Myliłby się zatem ten, któryby mniemał, że Pan Dumon w imieniu rządu przyjął nakoniec system wykonania kolei żelaznych przez rząd. Ministerstwo oczekuje tylko pomyślniejszéj chwili, aby mogło owemu dodatkowi odjąć całą wykonalność, co mu się téż uda bez wątpienia, zwłaszcza że zdania Izby deputowanych o kolejach żelaznych są nader chwiejące się i niepewne.

Dowiadujemy się w téj chwili, że komissya, któréj powierzono rozważenie prawa tyczącego się szkół wyższych, obrała Pana Thiersa swym sprawozdawcą.

Anglia.

Że na rozkaz ministra spraw wewnętrznych w głównym urzędzie pocztowym londyńskim zostały listy otworzone i adressatom pod pieczęcią pocztową odesłane, to zajęło niezmiernie obadwa parlamenty i dziennikarstwo. Hrabia Radnor na posiedzeniu izby wyższéj dnia 17. Czerwca wspomniał o złożonéj przed kilku dniami w izbie niższéj przez Pana Dunkombe petycyi Panów Lowett, Mazzini i dwuch innych cudzoziemców, w któréj się o naruszenie tajemnicy listowéj uskarzają, i oświadczył, że z największem zdumieniem usłyszał o istnieniu takiego prawa w Anglii, które jeżeli istotnie rządowi służy, powinno ulegać najsurowszéj odpowiedzialności, a nie być jak dotąd tajemnie wykonywanem. Zacny hrabia wniósł za tém o przedłożenie spisu listów tym sposobem otworzonych od 1. Stycznia 1841. i żądał wyjaśnienia w tym względzie, jako téż i co do świeżo zaszłéj politycznéj rewizyi w mieszkaniu Hrabi Ostrowskiego, któremu na błahą denuncyacyą bredzącego krawca, jakoby groził Carowi Rossyi, listy i papiery przyaresztowano. Książe Wellington odpowiedział w tenże sposób, co Sir J. Graham w izbie niższéj: rzeczone prawo istnie niezmiennie już od czasu rządów Królowéj Anny, a pomoc tego środka nader jest użyteczną (expedient.) Listy pewnéj osoby (t. j. adressowane do wychodzca Mazzini) otworzono wprawdzie, ale nikt się nie uskarza o nieprzyzwoite postępowanie w téj mierze rządu, spodziewa się za tém, że zacny hrabia odstąpi od swego wniosku, bo wyjawienie okoliczności, w których minister prawa tego użył, byłoby nie w miejscu. Co się tyczy krótkiego uwięzienia Pana Ostrowskiego i policyjnéj u niego rewizyi, nie ulega wątpliwosci, iż się tenże nader nierozsądnie skompromitował, (słuchajcie!) ale policya wszelką przyzwoitość względem niego zachowała i papiery niezwłocznie zwrócone mu zostały. Gdyby przecież Hrabia Ostrowski czuł się pokrzywdzonym, to stoi mu otworem rekurs sądowy, gdyż sala sądowa stósowniejszém jest miejscem do roztrząśnienia téj sprawy, niż izba lordów. Lord Campbell odrzekł z przekąsem: sprawa ta istotnie należy przed sąd, gdyż policya zupełnie bezprawnie sobie postąpiła. Co się tyczy sprawy pocztowéj, istnienie takiego prawa zaiste smutne i wcale nie angielskie; szczególniéj zaś nie powinno być wykonanem dla zadosyć uczynienia złośliwości obcego rządu. Lord

Brougham wspomniał, ile te rosprawy przyłożą się do zachwiania ufności w urząd pocztowy, kiedy środek sam, przypominający P. Fouché i inne nie godne zazdrości duchy policyjne lądu stałego, rzeczywiście celu swego chybia, bo niebezpieczna dla rządu korrespondencya, zwąchawszy przeszkody, umie manowcami się przeciskać. — Niestósowność mocyi w tém tylko znalazł Pan Brougham, że nie była naprzód zapowiedzianą, i dla tego nieprzytomnym jéj jest naczelnik poczt. Lord Denmann, główny sędzia w Queens-bench, rozwodził się w żalach nad takimi wypadkami w Anglii i zapytał w tonie obruszonym: czy rząd ludu ucywilizowanego może się chwytać takich środków, i co sobie odtąd świat o rządzie Anglii pomyśli? Niech mój zacny przyjaciel (Hr. Radnor) sprawę tę uczyni przedmiotem osobnéj mocyi, a będę ją popierał z całych sił. — Mar. Normanby wierzył, iż wyjątkowe to prawo, samo w sobie naganne, wykonywanem bywa tylko w okolicznościach zmuszających do niego. Że to wszakże jest władza, któréj pełnienie nie sprawia wcale przyjemności angielskiemu ministrowi spraw wewnętrznych. — Mocyą bez głosowania zaprzeczono; ale w izbie niższéj dnia 19. Czerwca oddał Pan J. Duncombe na nowo dwie petycye z licznemi podpisami mieszkańców Westminsteru i towarzystwa sztuk i rzemiosł stolicy. Petycye energicznie skarzą się o rzeczony wypadek i żądają zniesienia téj tajnej policyi listów. (Wieść niesła, że listy do Mazziniego, Genueńczyka rodem, otworzone były na wniosek rządu Sardyńskiego — ministrowie przecież urzędownie temu zaprzeczyli). Rzecz pewna, iż odkrycie takiego cabinet noir w urzędzie pocztowym nie przyłoży się do powiększenia i tak słabéj popularności Sir. J. Grahama. Chronicle powiada: Jesteśmy przekonani, iż takie szpiegowskie nadużywanie władzy rządowéj nawet w Francyi już nie jest cierpianem, i takiem to właśnie postępowaniem P. Montalivet stracił na zawsze widoki doministerstwa z jakiegobądź stronnictwa.. Mówią, iż między listami zabranemi a niezwróconemi Hr. Ostrowskiemu, był jeden od krewnego z Rossyi, który wprawdzie zdrady stanu nie zawiera, ale przecież pewne wolnomyślne uwagi o polityce Rossyi. Gdyby pisarz listu tego, w skutek owych visites domiciliaires Sir J. Graham'a u polskich wychodzców, miał popaść zemście w swéj ojczyznie, musielibyśmy się zarumienić o haniebną rolę, jaką kazano przybrać angielskiéj policyi.« — Taż sama Chronicle odebrała nie dawno pismo od Ostrowskiego, w którém powód do swego aresztowania opisuje i to, że będąc u swego krawca, Jenkinsona, dowiedział się, że leżąca obok para spodni przeznaczona jest dla pewnéj obcéj bardzo znakomitéj osoby, i na to w żarcie odpowiedział, że radby je téj osobie przymierzył, wczém prostaczek majster ogromną pogróżkę upatrywał. — Jednakże wersya ta nie bardzo do prawdy podobna.

Izba niższa, Posiedzenie z dnia 24. Czerwca. — Kwestyi wniesionéj niedawno przez Pana Duncombe względem bezprawnego otwierania listów, którego się władze pocztowe na korzyść austryackiego i rossyjskiego gabinetu dopuściły, nie omieszkało użyć stronnictwo Whigów i radykalistów przeciw gabinetowi. Dla tego też Pan Duncombe ponowił dzisiaj swoje wycieczki przeciw ministrom i przełożył Izbie petycyą byłego Kapitana artyleryi polskiéj, P. Stolzberga, który się uskarza, iż poczta londyńska zatrzymywała i otwierała często listy do niego pisane. Oświadcza on, że mieszkając w Anglii od roku 1837., żyje spokojnie z dochodu swych prac literackich, i że listy jego dalekie są od wszelkich zbrodniczych zamysłów. Prosi zatem Izby, iżby raczyła ściśle uchwalić śledztwo względem takowego zgwałcenia wszelkich praw gościnności narodowéj, i zapobiedz na przyszłość wszystkim podobnym osobistym nieprawościom.

Pan Duncombe, broniąc téj petycyi, oświadczył, że, chociaż prawo pozwala ministrom w niektórych okolicznościach przejmować i otwierać listy, oczywiście jednakże dopuszczono się nadużycia, tak w tym przypadku, jako też w sprawie Mazziniego, przyjaciela kapitana Stolzberga, albowiem zgwałcono tajemnicę listów nie w interesie Anglii, lecz dla niektórych stósunków państw zagranicznych, które Anglią wcale obchodzić nie powinny. Listy Mazziniego, których od miesiąca Marca t. r. blisko 70 odpieczętowano nie tyczyły się wcale spraw angielskich; rząd chciał tylko takowem szpiegostwem okazać się przychylnym dla Austryi. Daléj powtórzył jeszcze Pan Duncombe dawniejsze swe oskarzenia, że ten niegodny system po całym kraju się rozszerzył, że już od dwuch lat istnieje, że przeciwnym jest konstytucyi, nakoniec żądał ustanowienia osobnego komitetu, którýby całą tę sprawę rozważył i wybadał środki, których rząd w tym względzie używa. — Żądanie jego poparł kilku słowy Dr. Bowring; Sir James Graham sprzeciwił się temu, utrzymując wszakże, iż obowiązki jego nie pozwalają mu zapuszczać się w dalsze

roztrząsania téj sprawy. Wystawił to jako faktum, że prawo pozwala ministrom używać podobnych sposobów w rozmaitych okolicznościach, gdy tymczasem otwieranie listów przez prywatnego człowieka, nie mającego na to wyższego upoważnienia, byłoby sądzonem kryminalnie. Że on, jako minister spraw wewnętrznych, wzywa Pana Duncombe, aby się udał do sądu, jeźli pochlebia sobie, iż nadużycia władzy ministeryalnéj w tym względzie dowieść potrafi. — Nakoniec minister nie chciał dać żadnych dalszych objaśnień, nawet tego wyjawić nie chciał, czy listy Kapitana Stolzberga istotnie na rozkaz ministeryalny przejęto, czy też nie.

Pan Macaulay oświadczył się potém zupełnie przeciwnym takowemu ministrom oddanemu prawu; tegoż samego zdania byli Kapitan Bermeł i Lord Shelburne, którzy prócz tego wyrzekli, że dla nich oświadczenie ministra jest zupełnie niedostatecznem.

Sir Robert Peel, korzystając z téj sposobności uniewinniał ministerstwo z fałszywych zarzutów znajdujących się w kilku dziennikach, jakoby niektóre papiery Hrabiego Ostrowskiego, które policya na pewien tylko czas zabrała, dotychczas jeszcze właścicielowi nie wrócono. Co się zaś tyczy petycyi Kapitana Stolzberga, odrzucił ją zupełnie, twierdząc, że gdyby się rząd do niéj przychylił, wtedyby zmuszonym został odpowiadać na zapytania tych wszystkich, którym się zdaje, że tajemnicę ich listów zgwałcono. — Lord J. Russell nie śmiał powstać przeciw prawu przejmowania listów, którego sam, będąc ministrem bronił, lecz starał się dowieść, że ministerstwo tą razą nadużyło tego środka. Można go użyć w chwilach gorącego niebezpieczeństwa, ale Sir James Graham przestąpił swoje upoważnienie, służąc pogwałceniem listów tylko obcym gabinetom. Dla tego minister winien zdać sprawę z powodów, które go do tego przywiodły.

Pan Milnes młody torys dodał jeszcze, że ministerstwo powinno przynajmniéj to oświadczyć, czy tajemnice listów wydano pełnomocnikom obcych dworów. Jedynie tylko Lordowie Wortley i Sandon bronili postępowania ministrów. Po krótkiéj wreszcie mowie Lorda Stanley wymierzonéj przeciw żądaniu Pana Duncombe, zaczęto głosować. Petycya została odrzuconą 206 głosami przeciw 162.

Turcya.

Z nad granicy Tureckiéj, d. 14. Czerwca. — W zupełnéj sprzeczności z znanemi faktami nowinami donoszą listy z Nissy z dn. 10., że powstanie w Albanii a podobno też w Bosnii coraz to bardziéj się szérzy, że Turcy w obydwuch prowincyach do niczego innego zmierzają jak do zupełnego wytępienia Chrześcian i Rajasów, nareszcie, że stósownie do tego przedsięwzięcia prawie wszystkich wyznawców krzyża, którzy w ich ręce wpadają, pod okropnémi mękami o śmierć przyprawiają. Nie zaprzeczamy temu, że tu i owdzie sceny krwawego prześladowania jeszcze się wydarzają, przekonani jednak jesteśmy, że główny opór powstańców przez zwycięstwa pod Kriszową i Skopią i ujęcie najznakomitszych hersztów powstania już przełamany został; jakoż te same listy z Nissy donoszą, że Rumeli-Walessi z 6 Baszami i przeszło 10,000 wojska po zdobyciu powyżéj wymienionych miast do Monastiru wyruszył, a tak wszelkie ogniska buntu albańskiego byłyby w ręku rządu a tém samém powstanie przytłumione.

Czarnogóra.

Z nad granicy Tureckiéj, d. 12. Czerwca. Donoszą z Cattaro, że przybyła tamże dn. 28. pr. m. korwetta angielska powszechną zwróciła uwagę, zwłaszcza że dowódzca jéj Lord Clarence Paget po krótkim pobycie z sześcioma z swych oficerów podróż do Czarnogóry przedsięwziął. Władyka Czarnogórski przygotowany był, jak się zdaje, na te odwiedziny, ponieważ nietylko naprzeciw niemu Adjutanta wysłał, ale nawet sam naprzeciwko o kilka godzin drogi wyjechał. Przyjęcie Anglików w Cetinje było nader świetne. Po kilkogodzinnéj rozmowie Lorda z Władyką, wydał tenże podobno urzędnikom swoim rozkaz, aby gościowi jego jak najściślejszy dali wykaz politycznych, statystycznych i handlowych stósunków, mianowicie zaś wyjaśnili stósunek do Rossyi, jako też pochodzenie i summę pieniędzy od mocarstwa tego zaciąganych. L. Clarence, otrzymawszy czego sobie życzył, powrócił natychmiast do Cattaru w towarzystwie straży Władyka i brata jego, a stamtąd puścił się zaraz do Tunisu, wioząc rapport z poselstwa swego dowodzcy eskadry tamecznéj. — Tureckie głowy paradujące w Cetinje na tykach nie bardzo się zapewne Anglikom podobały, bo powróciwszy do Cattaru nienajpochlebniéj słyszeć się dali o dzikości ludu Czarnogórskiego.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z New-Jorku, dnia 1. Czerwca.

W dniu 27. Maja odbyło się w Baltimore wielkie zebranie stronnictwa demokratycznego, dla porozumienia się względem przedstawienia kandydata tego stronnictwa do prezydentury i wydało niespodziany wypadek, że większość

nie oświadczyła się za P. Van-Buren. Kandydatem zaś do prezydentury wybranym raczéj został Pan J. B. Polk z Tenessce, a kandydatem na wice-prezydenta wybrano Pana G. M. Dallas, z Pensylwanii. Przez tę klęskę Pana Van-Buren w stronnictwie demokratycznem zaszło rozdwojenie, które Panu Clay, kandydatowi stronnictwa wigów, może zapewnić zwycięztwo przy wyborach na prezydenta. Pod względem handlowym, wypadek ten o tyle jest ważnym, że Pan Clay i jego stronnicy pragną utrzymania taryfy celnéj, która z tego powodu, jeżeli wigowie ster rządu otrzymają, przynajmniéj jeszcze lat pięć istnieć będzie.

Pośród zawikłania, jakiego sprawa texyjska jest powodem, przygotowania do walki stronnictw przy wyborze prezydenta nie ustają, a kwestya texyjska gra w nich główną rolę. Przyjaciele Pana Tyler na niéj opierają głównie swe nadzieje, że dzisiejszy prezydent po raz drugi wybranym zostanie i nie ma wątpliwości, że przy wyborze wiele głosów stronnictwa demokratycznego i wigowskiego Pan Tyler otrzyma; wigowie bowiem z południowych stanów nie myślą silnie popierać Pana Clay z tego powodu, że przeciwnym jest przyłączeniu Rzeczypospolitéj Texas. Około niego gromadzą się téż wszyscy przeciwnicy przyłączenia, a P. V. Buren pomimo wszystkiego jeszcze nadziei nie traci. Ale chociażby został wybranym w Baltimore na kandydata, być bardzo może, że upadnie przy wyborze na prezydenta. Według postanowienia przez Pana Duncane ułożonego, wybór prezydenta we wszystkich stanach ma nastąpić w jednym i tymże samym dniu, a jeżeli senat do tego postanowienia się przychyli, czego spodziewać się należy, wówczas wybór prezydenta wiadomym już będzie około 7go Listopada.

Spokojność w Filadelfii została przywrócona: inkwizycya względem ostatnich wypadków toczy się nieprzerwanie. Znaczna liczba osób została wzięta do więzienia. Dotąd pokazało się, że Irlandczycy pierwsi napadli, ale Amerykanie pierwsi strzelać poczęli. Najznakomitsi obywatele dla utrzymania porządku, spokojności w mieście i zabezpieczenia własności prywatnéj, urządzili się w kompanie, ćwiczą się w robieniu bronią, ażeby w razie potrzeby mogli wystąpić stanowczo. Wypadki te nie ograniczyły się tylko na Filadelfii, ale w Kanadzie Irlandczycy pracujący koło kanału Lachura oświadczyli amerykanom wraz z nimi pracującym, że jeżeli sobie natychmiast do domów nie pójdą, to kule i proch dla nich już są przygotowane.

Rozmaite wiadomości.

(Z Tyg. Petersb.)

PAMIĘTNIK O WOŁYNIU

Pana W. Borejka.

(Artykuł M. Gr..........)

(Dalszy ciąg.)

Kończąc opis powiatu ostrogskiego, wspomnę o Rzączyńskim, że nie zbajał o perłach horyniowych znajdujących się w Ostrogu, mamy je i po naszych stawach na Wołyniu; rozumiem, że są wszędzie w wodach małych i wielkich, w konchach mało wypukłych, podługowatych. Perły podług naturalistów, są chorobą muszli naszych jak i cejlońskich konch. U siebie po spuszczeniu stawu znajdowałem w muszlach takich od jednéj do trzech perełek, (nie w każdéj jednak), wielkości nasienia konopnego, bez żadnéj wartości, chociaż mają połysk kolorów perłowéj prawdziwéj konchy. Co zaś napisał Rzączyński o rogach Jednorożców na Wołyniu, poszedł za opinią czasową. Jednorożec wraz z Pegazem żyli w głowach poetów; wprawdzie i pismo Ś. o jednorożcu wspomina, włączając go do zwierząt nieczystych; w tym być może ta omyłka, że Jednorożca w tłumaczeniu wzięto za Nosorożca. Róg zaś mniemany Jednorożca jest przedłużeniem kończastym wierzchniéj szczęki u ryb, nawet w północnych morzach będących. Widziałem tego gatunku rogów kilka, szczególniejszy bo całkowity, w gabinecie Księcia Józefa Czartoryjskiego w Korcu; miał być naleziony w rzece w kraju; był długości prawie na arszyn, prosty biały, jak kość słoniowa, w grubszym końcu średnicy do czterech calów mający, w przeciwnym końcu śpiczasty, wewnątrz wydrążony. Inne rogi krótkie, nieco nagięte, są rogami Nosorożców. Czyli Nosorożce były mieszkańcami przy naszych rzekach, lub ich zwłoki zostały od potopu, nierozszerzam się. Że w Buhryniu za moich czasów, jak i za Rzączyńskiego znaleziono w Horyniu ząb trzonowy zwierzęcy, mający długości do sześciu calów, tyleż prawie szerokości i grubości calów trzy, jest rzeczą pewną; złożyłem go w gabinecie Gimnazyum międzyrzeckiego. Jakiego on był zwierza? jakiéj proporcyi szczęka? i jaki korpus zwierzęcia być mógł, zostaje do dumania; mógł być Mamuta, bo tych relikwii dawnego świata, mamy dość na Wołyniu. Dostano kopiąc studnię w głębokości trzech sążni udo zwierzęcia ogromnéj wielkości. Pod Dubnem znaleziono prawie cały szkielet Mamuta; podo-

bnież w Szepełówce, a że wprzód same tylko kości, a późniéj głowę znaleziono, kości uznano do wielkoluda należące, zawieszone są na łańcuchu, przy tameczněj cerkwi, i tam są dotąd. Kreda o któréj wzmiankuje Rzączyński, jest w wielu miejscach na Wołoniu. W Grodku koło Rownego są w znacznéj wysokości wzgórza kredziane, rznięta piłą na sztuki użyta tam do murowania domów wiejskich, jak z kamienia ciosowego. Ichtiolity z wyciskiem ryb i muszli morskiéj różnéj formy, widziałem; nieprzypominam miejsca gdzie się znajdują. Ale cały powiat ostrogski obfituje w kamień muszlowy, z tego najlepsze wapno; może być użyty i do murowania; są to szczątki istot żywotnych dawnego świata i jego rewolucyi, nie bez pożytku dla dzisiejszego.« *)

Oto jeszcze dwie anegdoty wyjęte z opisu powiatu Nowogrod-Wołyńskiego.

». . . . Do téj majętności przytyka dawna i obszerna majętność Małyńskich Kuleszowszczyzna; gniazdo téj familii na Wołyniu. Z niéj pradziad matki mojéj, po śmierci obojga rodziców, w małoletności dostał się w opiekę do bliskiego krewnego opata Hulewicza w Buhrynie; dobra zostały objęte przez opiekuna, a wychowaniec obrócony do pasienia gęsi. Obruszone tém gromady Kuleszowszczyzny, zaniedbanego ich dziedzica tajemnie od opiekuna odebrały, i same jego wychowaniem zajęły się, a od zajazdu opiekuna silnie się obroniły; przyjęły mu nauczyciela, a jak doszedł lat osmnastu, upatrzyły mu w godnym domu pannę, same mu wyswatały i ożeniły. Przy szlubie jako prawdziwi opiekunowie uważani byli; błogosławili młodemu małżeństwu i gościnnie od rodziców panny przyjęci. Gdy zaś młodzi wjeżdżali do swego majątku, gromady z pokłonami i darami spotykały na granicy i ze śpiewem wprowadziły do domu. Niebyła opuszczoną żadna ceremonia weselna. Spotkała ich we drzwiach domu najstarsza wsi Matrona, w wywróconym włosami na wierzch kożuchu, co miało oznaczać życzenie takiéj obfitości wszystkiego, jak skura gęstą pokryta wełną; przedstawiony im był chléb i sól, nawet worki z pieniędzmi w czasie opieki gromadzkiéj z przychodów zebrane, a które opisał gromadzki pisarz. W końcu podała kieliszek wódki z którego trochę w usta wziąwszy, resztę za siebie wylała; toż uczyniło i młode małżeństwo, na pamięć i przestrogę »że trunek przy innych darach Bożych, jest rzeczą najpośledniejszą.« Czytałem tak rzecz całą opisaną w pamiętniku familijnym. Rzetelnie stosunki dawniejsze między panami, a ludem mu podległym, były poufalsze i nawzajem przyjaźniejsze; czczono człowieka w bliźnim chociaż uległym. Ostatni z téj familii Józef Kalasanty Małyński, Marszałek były Ostrogski, uległ w małoletności mojéj opiece; doświadczałem czułości o niego jego gromad w tymże majątku; więc cnoty swych przodków byli wiernemi naśladowcami. Opowiadając mi rzecz całą o przodku swego dziedzica, nim się cieszyli, podług ich wyrażenia: »jako panem od wieków.« Nieten jeden przykład, ale wiele mógłbym przytoczyć przychylności ludu do swych panów dawniejszych.

(Dokończenie nastąpi.)

---

*) Cała część zoologiczna tego nader ciekawego wyjątku ulegałaby licznym uwagom; niesądzimy je nieodbicie tu potrzebnemi, albowiem nie jest to celem ani nawet wydatną stroną Pamiętnika Pana Borejka. Nie mogąc wszakże rozszerzać za pomocą Tygodnika twierdzeń niegodnych z nauką historyi naturalnéj, musimy ostrzedz, że róg gminnie jednorożcowym zwany, po Muzeach dość pospolity, nie jest przedłużeniem szczęki żadnéj ryby, ale kłem zwierzęcia ssącego morskiego z familii wielorybów, zwanego u naturalistów *Monodon Monoceros*. Nadto róg ten czyli kieł jest pełny; przeto wydrążony, który P. Borejko widział w gabinecie Xięcia Czartoryskiego, musi należeć do innego zwierzęcia, najpodobniéj lądowego i przedpotopowego.
(Wyd. Tyg.)

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy król. Regencyi w Poznaniu z dnia 25. Czerwca r. b. obejmuje między innémi następujące obwieszczenie Generalnego Urzędu pocztowego: Zwraca się uwagę korrespondującéj Publiczności we względzie przesélania pakunków do Rossyi, iż z przyczyny częstych zmian w przepisach tyczących się wolności wprowadzania do Rossyi przedmiotów z zagranicy, każdy przesélacz powinien przed wysłaniem dowiedzieć się dokładnie, czyli posłać się mające do Rossyi przedmioty mogą tam być wprowadzone lub nie. Szkodliwe z zaniedbania tego przepisu skutki interesenci sami sobie przypisać będą musieli. A zatém wynagrodzenie lub zmniejszenie portoryi za nadaremny przewoz tam i napowrot oddanych na pocztę rzeczy aż do granicy Rossyjskiéj nie może mieć miejsca, skoroby rzeczom tym wejście do Rossyi odmówioném zostało. — Następ. przedmiot cenzuralny: Za upoważnieniem K. Sądu cenzuralnego wolno przedawać następujące w języku polskim wyszłe dzieła: 1) Grammatyka praktyczna języka polskiego J. Muczkowskiego. Krakow, w drukarni uniwersytetu 1843. I. oddział. 2) Pastorałki i kolędy z melodyami, Krakow u Gieszkowskiego 1843. 3) Śpiewnik kościelny z melodyami i z dodatkiem, Krakow 1838. i 1842. X. M. M. Mioduszewskiego u Gieszkowskiego; — i następu-

jące doniesienie o darze pobożnym: X. Grześkiewicz, proboszcz w Stęszewie, który na dniu 11. Czerwca r. z. jako dniu jubileuszu swego kapłaństwa, 1) od Dominium miejscowego jako patrona pięknie zrobiony krzyż srebrny z wyobrażeniem Zbawiciela, wartości 60 Tal., 2) od duchowieństwa dekanatu Bukowskiego srebrny wewnątrz wyzłacany ozdobny kielich, wartości 90 Tal., w podarunku otrzymał, ofiarował oboje w darze kościołowi parafialnemu w Stęszewic, przy którym jako proboszcz już od lat 35 zostaje.

(Nadesłano.)

LUBOWSKI.

Wychwalanie i przechwalanie artystów w krytykach teatralnych i muzykalnych tak weszło teraz u nas w zwyczaj, że każdy prawdziwy wielbiciel sztuk pięknych dobrze życzący publiczności i artyście rzadko tylko występuje z pochwałą artysty, lub zachwaleniem go publiczności. Występuje on tylko wtenczas kiedy z całego przekonania swego zachwalać go może. Szumno-górnolotne wyrazy i frazesa krytyków naszych teatralnych i muzykalnych szkodzą nie tylko artyście wprawiając go w zarozumienie, — ale szkodzą i publiczności, która zawiedziona często, niechęci się słusznie — i nawet na prawdziwie wybornych artystów koncerta nie uczęszcza, sądząc, że i tam będzie zawiedzioną. Dla tego tylko rzadko zwracaliśmy i zwracamy uwagę publiczności na jakiego artystę i możemy o sobie powiedzieć, co pewno niekażdy z krytyków naszych powiedzieć może, że nigdy publiczności zaleceniem niezawiedliśmy, i że artysta odpowiadał temu coś my o nim powiedzieli. — Tak i teraz zwracając uwagą na koncert Pana Lubowskiego, mający być dany dziś w Czwartek, jesteśmy pewni, że publiczność zadowoloną będzie. — Pan Lubowski jest to artysta, który nie z rzemiosła jest artystą, jest on artystą z powołania. — Jest on już dziś jednym z najpierwszych fortepianistów, a gra jego natchniona duszą poetyczną wróży nam nowego Chopina lub Liszta. — Między kompozycyami, które P. Lubowski wykonana powtórzy na żądanie powszechne, graną w teatrze fantazyą — na pieśni nam tak drogie, — własnéj kompozycyj. A. W.

Teatr polski i niemiecki.

Dziś dnia 4. Lipca przez artystów polskich komedya-opera w 1. akcie: Nowy Rok. — Rozpocznie przez niemieckich artystów, opera tragiczna z muzyką Donizettego pod nazwą: Oblubienica z Lammermoora.

OBWIESZCZENIE.

Dnia dzisiejszego następujące obligacye miejskie wylosowane zostały:

Nr.	550.	na	50	Tal.
»	308.	»	100	»
»	309.	»	100	»
»	907.	»	25	»
»	165.	»	100	»
»	70.	»	100	«
»	392.	»	100	»
»	414.	»	100	»
»	1203.	»	100	»
»	555.	»	50	»
»	601.	»	50	»
»	253.	»	100	»
»	53.	»	100	»
»	874.	»	25	»
»	1872.	»	25	»
»	1889.	»	25	»
»	1716.	»	25	»
»	1553.	»	25	»
»	1558.	»	25	«
»	1791.	»	25	«

Właściciele takowych winni waluty od dnia 5. do najpóźniéj 15. m. b. z kassy naszéj odebrać, w przeciwnym razie na ich ryzyko asserwowane zostaną.

W powyższym czasie także prowizye za kupon Nr. 39. zapłacone będą.

Z obligacyj wprzody wylosowanych do wypłaty produkowanemi nie zostały:

	Nr.	278.	na	100	Tal.
	»	359.	»	100	«
	»	517.	»	50	«
	»	560.	»	50	«
	«	744.	»	25	«
	»	830.	»	25	«
	»	1039.	»	100	«
i	«	1139.	»	25	»

Poznań, dnia 2. Lipca 1844.

Kommissya do umorzenia długów miejskich.

Wczoraj dnia 2 Lipca na drodze do Bazaru, albo też w samym Bazarze, zginął woreczek, czerwony, jedwabny z znaczną summą w pruskich biletach kassowych. Poczciwy znalezca uprasza się o oddanie właścicielowi tegoż woreczka, w Hotelu Rzymskim, za stósownem wynagrodzeniem.

Dziś po południu o godzinie 5téj kończy się przedaż
sztucznych brylantów E. Austricha z Paryża, tudzież
metalowych piór do pisania Mitschela z Londynu,
Mickelthwatesa wybornych angielskich brzytew i
J. P. Goldschmidta pasków rzemiennych do ostrzenia,
w domu Nr. 24. Wilhelmowska ulica na dole, drugi dom od Hotelu Bawarskiego.

Szanownych członków kassyna polskiego zawiadomiamy, iż koncert dany będzie w ogrodzie kassynowym dnia 4. Lipca r. b. o godzinie 5téj z południa. Dyrekcya.

Towarzystwo zabezpieczania ziemiopłodów od gradobicia i ruchomości od klęsk ognia w Schwedt nad Odrą.

Podług postanowienia zwyczajnego zgromadzenia walnego z dn. 2. Marca, ma, w skutek nadesłanych wniosków o zmianę statutów, po rozstrząśnieniu takowych wniosków na wspomnionêm zwyż posiedzeniu, przez wyznaczoną do tego kommissyą, według §§. 16. statutu zabezpieczenia od gradobicia, i 17. ad 4. statutu zaassekurowania ruchomych sprzętów

w dniu 16. Lipca r. b.

w nadzwyczajném posiedzeniu zgromadzenia walnego nastąpić ostateczne postanowienie; na któreto posiedzenie w dniu wyżéj oznaczonym o godzinie 10téj przed południem w domu towarzystwa szanownych członków niniejszém najuniżeniéj zapraszamy.

Schwedt, dnia 12. Czerwca 1844.

Główna Dyrekcya.

Meyer. Zierold. C. Liedecke. Bielke.

Paryskie włośnice (peruki)

robię teraz wedle nowo wynalezionego sposobu z sprężynami metalowemi i bez sprężyn; naśladowanie tak jest dokładnie, iż najbystrzejsze może oko niedostrzeże różnicy. Dla lepszego przekonania się o tém można widzieć te ***włośnice*** w moim ***salonie*** strzyżenia włosów. ***J. Caspari,*** fryzer

Wrocławska ulica w Hotelu Saskim.

Szanownéj Publiczności mam honor jak najuniżeniéj donieść, że tak zwany Hôtel de Saxe, Schmiedebrücke Nr. 48., na siebie objąłem. — Lokal ten jest teraz znacznie powiększony i jak najodpowiedniéj urządzony, tak, iż wszelkim wymagalnościom i żądaniom zaszczycających mię swemi łaskawemi względami Panów i Pań zadosyć uczynić jestem w stanie. Stajnie mogą do 60 koni w sobie pomieścić. Ponieważ największém usiłowaniem z mojéj strony będzie, ażeby przez doskonałą usługę i jak najumiarkowańsze ceny zaufanie sobie zwiedzających mię resp. gości w całém znaczeniu tego wyrazu zjednać, przeto spodziewam się także mocno, że na Ich łaskawe względy tém więcéj rachować mogę. Wrocław, dnia 20. Czerwca 1844.

Schmidt.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 1. Lipca 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	101¼	100¾
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	—	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	88¼	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	100¼	99¾
Obligi miasta Berlina	3½	100¾	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	100¾	100¼
» » W. X. Poznańsk.	4	104½	104
» » dito	3½	99¾	—
» » Pruss. Wschod.	3½	—	101¾
» » Pomorskie . . .	3½	—	100½
» » March. Elek. i N.	3½	101½	101
» » Szląskie	3½	100½	—
Frydrychsdory	—	13¾	13¼
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11¾	11¼
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	165½	164½
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	104	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	190½	189⅓
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	104½	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	160⅓	159½
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	103¾	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	92
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	98¾	98¼
Drogi żel. Reńskiéj	5	86½	85⅓
Obligi upierw. Reńskie	4	—	97
» od rządu garantowane.	3½	—	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	103¾	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	123½	—
» » dito *Lit. B.* . .	—	116	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	—
« » Magdeb.-Halberst	4	120¾	119¾
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	117½	116½
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	103¼	—

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 1. Lipca 1844. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	20	—	1	21	—
Zyta . dt.	1	—	—	1	1	6
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	23	—
Owsa . dt.	—	17	—	—	20	—
Tatarki dt	—	26	—	—	27	—
Grochu . dt.	—	28	—	1	—	—
Ziemiaków dt.	—	17	—	—	18	—
Siana cetnar	—	23	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	15	—
Masła garniec	1	10	—	1	12	6